

# Ascetoholix, M

Mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
Nie mają racji, nigdy do tego nie dojdzie  
(te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
Drużyna A (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być  
(nas tu być)  
WLKP  
To miasto małe  
Przez życie całe poznawałem  
Tym powietrzem oddychałem  
Czy kiedyś powiem  
Że właśnie przez to przegrałem  
Bez wsparcia z zewnątrz  
Opuszcza mnie pewność  
Bo zamiast mi pomóc  
Wytykają mą odmienność  
Patrzają z dystansem  
Nie mogą pojąć  
Że mam jedyną szansę  
Wielkie intelekty  
Patrzę w obiektyw  
Zobaczcie tą młodzież  
Bez żadnych perspektyw  
Wieczna tułaczka  
Całym otoczeniem  
Jest moja stara paczka  
W której się obracam  
Powiesz, że się zatracam  
I plecami się odwracasz  
Tak może każdy  
Sam stawiam maszty  
Robienie HIP HOPu  
To dla mnie duży zaszczyt  
Nie znajdziemy płaszczyzn  
Dopóki chcesz wrzucić nas do paszczy  
Tak, widzisz w nas chwasty  
Chciałbyś pstryknąć  
Ale ja nie mogę zniknąć!  
Mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być)  
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być!)  
Pamiętam jak trza  
Wiosenne popołudnie  
Mały dzieciak  
Podłamany okrutnie  
Oceną młodych wierszy  
Wydaną przez siostrę  
Wtedy je spaliłem  
Teraz gdy podrosłem  
Wiem doskonale  
Że nie warto rezygnować  
Spalisz marzenia  
Trudno odbudować je  
Masz co pielęgnować  
To zacznij od teraz  
Nie produkuj wymówek

Bo się nie pozbierasz  
Co mam powiedzieć? Co?  
HIP HOP STOP  
Bo małe miasto  
Prowincja, to nie to?  
A gdzie najbardziej  
Zatwardziały ekipy  
Senne ulice  
I niemoralne chwytły  
Dlatego to robię  
Wbrew twardym konwenansom  
Olewam schemat  
I z najwyższą klasą  
Pociągam za sznurki  
Z Liberem i Krisem  
Kapuujesz?  
Dzięki siostrze  
Nadal pisze!  
Mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być)  
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być!)  
Wyrzutek  
Odchylony od normy  
Daje sobie radę  
Jest do tego zdolny  
Rap z poza miasta  
Uderza  
Nabiera własnej formy  
Co najważniejsze  
Jest wolny!  
Pozwalam mu  
Jako jego treser  
Prezentować możliwości  
Pod każdym adresem  
Wszędzie gdzie  
Jest koneser  
Który czeka  
Na nowe produkcje  
Jak na deser  
Ukojenia szuka  
W solidnym rapie  
Liczy się dla mnie to  
Co przelewam na papier  
Nie pozycja na mapie  
Jesteśmy na kolejnym etapie  
Choć w zasadzie  
Powinno nas tu nie być  
Jednak każdy z nas  
Chce być (chce być)  
Biegniemy  
Wyłaniamy się z podziemi  
Może z nieco innych korzeni  
Lecz myślami z wami  
Połączeni  
Pogrążeni w muzyce  
Której obce są  
Wszelkie granice  
Nowe oblicze  
Mikropolia!  
Mówią, że raperzy upadną (że upadną)

My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być)  
Bo mówią, że raperzy upadną (że upadną)  
My jednak wiemy, te słowa nie są prawdą (te słowa nie są prawdą)  
Wątpliwości odeszły już dawno (już dawno)  
Choć już dawno nie powinno nas tu być (nas tu być!)